



Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Październik 2017 357

Orędzie

z 25 września 2017 r.

„Drogie dzieci, dziś wzywam was, byście byli szczodrzy w wyrzeczeniach, w poście i w modlitwie za tych wszystkich, którzy przeżywają próby, a są waszymi braćmi i siostrami. Proszę was szczególnie o modlitwę za kapłanów i osoby konsekrowane, aby jeszcze goręcej kochali Jezusa, aby Duch Święty nappełnił ich serca radością, aby świadczili o Niebie i niebiańskich tajemnicach. Wiele dusz znajduje się w stanie grzechu, gdyż nie ma osób poświęcających się i modlących się w intencji ich nawrócenia. Ja jestem z wami i modlę się za was, aby wasze serca nappełniły się radością. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Środki nie z tego świata

Jest rok 1917. Europa jest ogarnięta pierwszą wojną światową, wojną jakiej w dziejach świata jeszcze nie było. W Rosji lada moment wybuchnie rewolucja bolszewicka, aby stworzyć ateistyczne imperium, zamordować 200 tys. duchownych, zniszczyć 40 tys. cerkwi i kościołów, zniszczyć wiarę w Boga, wprowadzić rozwody i *wolną miłość*, wprowadzić aborcję i zapanować nad światem. Na zachodnim krańcu Europy w Portugalii władzę sprawują masoni, płoną kościoły, giną duchowni i świeccy, likwiduje się święta kościelne, wprowadza się ateistyczne prawo.

Wtedy to Bóg posyła Maryję dla ratowania świata. Ona wybiera trójkę dzieci i mówi im co trzeba czynić, aby uratować świat, aby nie było drugiej wojny światowej, aby Rosja bolszewicka nie rozprzestrzeniła błędów na cały świat. Wiosną 1916 r. ukazał im się Anioł Pokoju i nauczył je modlitwy: *O mój Boże, wierzę w Ciebie (...)*. Gdy ukazał się dzieciom po raz drugi znów wezwał je do modlitwy i ofiary: *Co robicie? Módlcie się,*

módlcie się bardzo. Najświętsze Serca Jezusa i Maryi mają względem was zamiary pełne miłosierdzia. Ofiarujcie nieustannie Najwyższemu wasze modlitwy i ofiary. Jak mamy składać ofiary? – zapytała Łucja. Ofiarujcie wszystko co potraficie ofiarować, jako wynagrodzenie za grzechy, jakimi Pan Bóg jest obrażany i na uproszenie nawrócenia grzeszników. Trójka dzieci od tamtej pory często modliła się tak jak nauczył je Anioł i składała wiele ofiar Bogu.

Sama Maryja już podczas 1. objawienia 13.05.1917 r. powiedziała dzieciom: *Przyszłam was prosić, abyście tu przychodzili przez 6 kolejnych miesięcy, dnia trzynastego o tej samej godzinie. Potem powiem, kim jestem i czego chcę. Następnie wrócę jeszcze siódmy raz. Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znieść wszystkie cierpienia, które On wam zesła jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośbę o nawrócenie grzeszników? Będziecie musieli wiele cierpieć, ale taska Boża będzie waszą siłą. Odmawiajcie codziennie Różaniec, aby zyskać pokój dla świata i koniec wojny.* 13 czerwca ponowiła prośbę o modlitwę: *Nie zaniedbujcie odmawiania Różańca. Ukazała też serce otoczone ciemiami. Zrozumieliśmy – powie później Łucja – że było to Niepokalane Serce Maryi, ranione grzechami ludzkości, oczekujące pokuty i zadośćuczynienia.*

13 lipca Maryja powiedziała dzieciom: *Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie często, szczególnie gdy czynicie jakąś ofiarę: «O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i zadośćuczynienie za grzechy popełniane przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi».* Wtedy też ukazała im piekło, a w nim dusze szatanów i potępionych. 19 sierpnia Pani Fatimska powiedziała dzieciom: *Módlcie się, módlcie się bardzo i czyncie ofiary za grzeszników, gdyż wiele dusz idzie do piekła, bo nikt się za nich nie ofiaruje i nie modli.*

Jest rok 1981. Ludzkość w dużym stopniu oddala się od Boga i pogrąża się w grzechu. Serca ludzkie opanowuje niepokój. Pogłębia się kryzys wiary i rodziny. Czy jest ratunek? Na pomoc przychodzi w Medziugorju Królowa Pokoju. Tym razem wybiera sześcioro dzieci. Już trzeciego dnia mówi: *Pokój, pokój i tylko pokój. Pokój musi zapanować pomiędzy człowiekiem i Bogiem, a także pomiędzy ludźmi.*

Od tamtych dni aż do dziś wzywa każdego z nas i całą ludzkość do nawrócenia, pokuty i spowiedzi, do modlitwy i postu, do czytania Pisma Świętego, do uczestnictwa w Eucharystii i do adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Przypomnijmy sobie kilka pierwszych orędy: *Synu ukochany, proszę Cię, przebac światu ciężkie grzechy, jakimi*



Jedyny Ratunek!!!

Cię obraża; Post i modlitwa mogą zapobiec nawet wojnie; Pośpieszcie się z nawróceniem; Nie czekajcie zapowiedzianego znaku; Dla niewierzących będzie zbyt późno, by się nawrócili; Wy, którzy wierzycie, nawróćcie się i pogłębiajcie waszą wiarę; Rosja jest krajem, gdzie Bóg odbierze największą chwałę; Zachód rozwija cywilizację, ale pozbawioną Boga, tak jakby był swoim własnym stwórcą. Widzący otrzymują orędy od Królowej Pokoju, a my wszyscy mamy je przekazywać innym ludziom. Każdy z nas jest bardzo ważny w realizacji Bożych planów.

Królowa Pokoju prosiła, abyśmy modlili się i pościli jeszcze mocniej. Powiedziała wtedy: *Wzywam was do wyrzeczeń przez dziewięć dni, aby przy waszej pomocy zrealizować to co, Ja pragnę zrealizować poprzez tajemnice, które rozpoczęłam w Fatimie. Pragnę ratować wszystkie dusze i przekazać je Bogu. Dlatego módlmy się, aby wypełniło się wszystko to co rozpoczęłam (25.08.91).*

Jest rok 2017. Sto lat temu 13.10.1917 Maryja ukazała zapowiedziany cud słońca. Powiedziała: *Chcę, żeby zbudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Nie przestawiajcie odmawiać Różańca. Wojna zbliża się ku końcowi i żołnierze wkrótce powrócą do domów. Nie obrażajcie więcej Boga, bo już i tak bardzo został obrażony. A nas dzisiaj wzywam, abyśmy byli hojni w podejmowaniu wyrzeczeń, w poście i w modlitwie za wszystkich pogrążonych w pokusach i próbach. Każdy z nas ma wielkie zadanie do spełnienia, a szczególnie kapłani i osoby konsekrowane. Wstuchajmy się w słowa naszej Matki z Nieba i podejmijmy środki tak proste i nie z tego świata, bo żadne inne nie zapewnią zwycięstwa.*

o. Eugeniusz Śpiótek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Żądania Matki Bożej Fatimskiej



Żądania Matki Bożej, opracowane po wojnie na podstawie książek: „Znak na niebie” WAM 1947 i „Madonna z Fatimy” wyd. xx. Pallotyńów 1946, przez nieznanego autora

w formie manifestu. Żądania zostały odnalezione w specyficznych warunkach i przygotowane do druku. Ważna w nich jest uwaga Śl. Bożego Ojca Świętego Piusa XII, który nazwał je jedynym ratunkiem dla świata. Oto one:

1. Pokuta: – zaprzestanie grzechów; – poprawa życia; – intencja pokutna w pracy, cierpieniach i ofiarach życia codziennego

2. Różaniec codzienny: zwłaszcza wspólny w rodzinach

3. Pierwsze soboty miesiąca: – w intencji wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu MB za grzechy własne i świata. Przez kolejnych pięć pierwszych sobót należy: – przyjąć Komunię św. (spowiedź św. nie jest konieczna, wystarczy stan łaski); – odmówić część Różańca Świętego; – przez 15 minut rozmyślać w zjednoczeniu z Matką Bożą o jednej z 15 tajemnic różańca lub o kilku tajemnicach łącznie. Całość tego nabożeństwa danego na ratunek ludzkości przez Matkę Najświętszą jest jak gdyby potrójnym sznurem, do którego przywiązana jest kotwica Miłosierdzia Bożego.

Obietnice Matki Najświętszej dla tych, którzy to nabożeństwo przyjmą i przynajmniej 5 pierwszych sobót odprawiają: – tym, którzy to nabożeństwo przyjmą obiecują ratunek. Przyjdę w godzinie śmierci z całą łaską, jaką dla ich wiecznej szczęśliwości będzie potrzebna; – te dusze będą obdarzone szczególną łaską Bożą „jako kwiaty przed Tronem Bożym je postawię” (do Łucji 10.12.1925).

Jestem Najświętszą Panną Różańcową, przysłałam upomnieć ludzkość, aby zmieniła życie i nie zasmucała Boga ciężkimi grzechami. Niech ludzie odmawiają Różaniec i pokutują za grzechy (13.10.1917). Po „Chwała Ojcu...” mówić w Różańcu:

„O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, przyjmij do nieba wszystkie dusze, a zwłaszcza te, które najbardziej Twego Miłosierdzia potrzebują”.

Zdania wybrane z objawień z Fatimy:

1. „Matka Boża chce więcej dusz dziewiczych, które się z Nią połączą przez ślub czystości”.

2. „Niektóre mody ciężko obrażają Zbawiciela – osobom, które służą Bogu nie wolno iść za modą – Kościół nie zna mód”.

3. „Kapłani powinni być czystymi, bardzo czystymi. Kapłani winni zajmować się tylko celami Kościoła i duszami”.

4. „Aby być zakonnikiem, należy być bardzo czystym na ciele i duszy”.

5. „Jeśli ludzie się nie nawrócą, Bóg ześle karę, jakiej świat jeszcze nie widział. Wszystko leży w waszych rękach. O! gdyby ludzie zechcieli wejść w siebie i żałować za grzechy!”.

Modlitwy obdarzonych łaską Dzieci z Fatimy były podane w Echu nr 352 i 353.

Jezus pragnie, abym była więcej znana i miłowana. Na koniec moje Niepokalane Serce zatryumfuje!

Patron miesiąca

**BŁOGOSŁAWIONA
KATARZYNA
KOSAĆ
– Ostatnia
Królowa Bośni**



25 października wierni na Bałkanach obchodzą wspomnienie bł. Katarzyny Kosać. Dla chrześcijańskich mieszkańców Bośni i Hercegowiny jest to postacią niezwykle ważną. Jej imieniem nazywane są place, szkoły i instytucje, a dzień jej liturgicznego święta od lat jest okazją do sprawowania uroczystych „Mszy Świętych za Ojczyznę”. Tradycyjnie nazywa się ją „ostatnią królową Bośni” i choć historycy wskazując na jej następczynię negują tego rodzaju tytułaturę, bez wątplenia była to ostatnia królowa, której tak mocno zależało na pomyślności swego narodu. Ratunek dla swego kraju widziała w zachowaniu wiary i przywiązaniu do papieżstwa. Innej Bośni niż katolicka, bł. Katarzyna sobie nie wyobrażała.

Paradoksalnie wielka protektorka katolicyzmu nad Sawą i Neretwą była

córką posiadającego wielkie znaczenie możnego Stefana Vukića Kosaća, który jak większość bośniackiej szlachty był członkiem odrzucającego łączność z papieżem i skażonego błędami herezji bogomilskiej narodowego kościoła bośniackiego (bosanska crkva). Mimo, że jej matka Jelena była prawosławną, urodzona ok. 1425 r. Katarzyna wychowana została w heretyckiej wierze ojca. Błędy kościoła bośniackiego zwalczane były przez katolickiego króla Bośni Stefana Tomasza Kotromanića, którego władzy nie chciał uznać Stefan Kosać i stojąca za nim szlachta. Narastające zagrożenie tureckie spowodowało jednak, że zwalczające się strony zaczęły szukać porozumienia. W ten sposób doszło do zawarcia małżeństwa córki Stefana Kosaća Katarzyny z królem Bośni Stefanem Tomaszem Kotromanićem. Katarzyna odrzuciła błędy herezji i przyjęła katolicki chrzest stając się gorliwą wyznawczynią swej nowej wiary.

Religijne pojednanie w Bośni niezmiernie ucieszyło papieża Eugeniusza IV, który wysłał królowej dwóch franciszkanów, aby służyli jej jako kapelani. Pod ich okiem monarchini stale pogłębiała swoją wiarę i praktyki religijne. Będąc córką największego możnego w kraju Katarzyna otrzymała pokaźny posag, który niemal w całości poświęciła na fundowanie nowych świątyń, tak aby szerzyć katolicyzm w kraju. Jej inicjatywie przypisuje się powstanie co najmniej 10 świątyń, m.in. w takich miastach jak Kupres, Krupa na Vrbasu, Varilla, Vrbanja i Jezero. Bardzo ważna była fundacja kościoła p/w św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Jajce, dla którego królowa wystarała się u papieża Piusa II o specjalny przywilej dla przybywających tam pielgrzymów.

W roku 1461 zmarł jej mąż, co zapoczątkowało serię trudnych doświadczeń, które stały się udziałem Katarzyny do końca jej dni. Nowym władcą Bośni został syn zmarłego króla z pierwszego małżeństwa. Co prawda pasierb przyznał Katarzynie tytuł „królowej-wdowy”, aczkolwiek jej znaczenie polityczne osłabło. Nowy monarcha nie radził sobie z odnawiającymi się kryzysami wewnętrznymi, które w 1463 r. skrzętnie wykorzystał sułtan turecki Mehmed II. Jego wojska najechały i błyskawicznie zajęły Bośnię. Do niewoli dostała się niemal cała rodzina królewska, także dzieci królowej wdowy: Zygmunt i Katarzyna. Niechybnie także i matka podzieliłaby ich los, gdyby nie przysłała na ratunek statki z Dubrownika.

Królowa zdołała uciec przed wojskami osmańskimi, ale Republika Dubrownicka nie chciała jej przyjąć w swoich dobrach, aby nie zadrążyć stosunków z Turcją. Przed tułaczką uchronił wówczas Katarzynę papież, który pomny jej zasług dla szerzenia katolicyzmu w Bośni zaprosił ją do Rzymu zaopatrując w dożywotnią rentę.

Żyjąc na włoskiej emigracji Katarzyna Kosać podejmowała kilkakrotne próby nawiązania kontaktu ze znajdującymi się w niewoli tureckiej dziećmi. Starania te okazały się bezskuteczne, a nadciągające z Turcji wieści były dla niej przerażające. Aby zachować swoją pozycję społeczną Zygmunt i Katarzyna przyjęli islam i znaleźli się na dworze sułtana. Rozgoryczona tym Katarzyna pod koniec życia wstąpiła do trzeciego zakonu św. Franciszka poświęcając się modlitwie o nawrócenie dzieci. Modliła się także za swój naród,

który poddany został wzmożonej islamizacji – znacznie większej niż miało to miejsce w innych częściach Bałkan. Umierając Katarzyna Kosać spisała testament, w którym przekazała część wywiezionych z Bośni insygniów królewskich pod opiekę papieża Sykstusa IV. Królowa nazwała wówczas papieża „stróżem i opiekunem królestwa”. Zobligowała Stolicę Apostolską do oddania insygniów jej synowi, ale tylko pod warunkiem jego powrotu do wiary. Katarzyna Kosać zmarła w opinii świętości 25.10.1478 r. w Rzymie. Monarchinię pochowano w jej ulubionej rzymskiej Bazylice MB Ołtarza Niebiańskiego na Kapitolu. Jej grób przez długie lata był miejscem pielgrzymek katolickich Bośniaków i Chorwatów, którzy podobnie jak ona zmuszeni byli do emigracji na Półwysep Apeniński.

M.J.G.



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Medziugorje a Fatima – 8

Najświętsza Maryja Panna ukazująca się w Medziugorju pragnie – jak podają Widzący – aby tytułowano Ją *Królową Pokoju*. Skoro te objawienia Maryjne mają być ostatnimi na tym świecie (czy też ostatnimi *takimi* objawieniami) – jak stwierdziła Gospa – to muszą być szczególnymi, wręcz można by rzec, że są one „ukoronowaniem Maryjnych objawień”. Badacze tego objawienia zastanawiają się wciąż, co to znaczy: „ostatnie” – czy chodzi w ogóle o ostatnie objawienie się Matki Bożej na świecie, czy ostatnie Jej ukazywanie o tak znaczącej randze, czy może chodzi o coś zupełnie innego.

Skoro Maryja przedstawiła się jako Królowa Pokoju – spośród przecież rozlicznych Jej tytułów – winno nas to pobudzić do refleksji, dlaczego wybrała właśnie ten tytuł w ostatnich światowych (tak przecież ważnych) objawieniach i nad kryjącą się jego głębią. Wskazałem już wcześniej znaczenie tytułu *Królowej Pokoju* na tle wydarzeń światowych, w czasie „szczególnego działania szatana”, w wieku XX i dalej. Jednak, zarówno objawienia fatimskie, jak i medziugorskie – jeśli skupimy naszą uwagę na zagadnieniu pokoju i tytule NMP: *Królowej Pokoju* – wprowadzają nas w najistotniejsze treści naszej wiary, a nie tylko

przestrzegają nas przed utratą pokoju w znaczeniu doczesnym.

Należy więc zastanowić się, o jakim „pokoju” jest mowa w medziugorskich orędziach (także w przesłaniu fatimskim, spójnym, co do treści z przekazem medziugorskim). Termin „pokój” jest wieloznaczny. „Pokój” może oznaczać brak wojny, ale też przyjazną współpracę między państwami, narodami, osobami. Św. Augustyn definiuje pokój tak: „pokój wszechrzeczy – spokojnością porządku”, a św. Tomasz, opierając się na tej definicji i komentując słowa Chrystusa: „*Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję*” (J 14,27) uważa, że w „człowieku istnieją trzy rodzaje ładu: ład w samym człowieku, ład między człowiekiem a Bogiem oraz ład występujący pomiędzy człowiekiem a bliźnim. Dlatego dla człowieka istnieją trzy rodzaje pokoju: pokój wewnętrzny, dzięki któremu człowiek żyje w pokoju ze samym sobą, bez wzburzenia swoich władz; pokój, dzięki któremu człowiek żyje w pokoju z Bogiem, oddając się całkowicie Jego rozporządzeniom, oraz pokój odnoszący się do bliźniego, dzięki któremu żyje się w «pokoju ze wszystkimi»”.

W Piśmie Świętym „pokój” jest czymś więcej niż tylko zwykłym pokojem porządku. Hebrajski wyraz „*šalôm*”

pochodzi od rdzenia, który oznacza „być nietkniętym”, „być pełnym, skończonym”. W ujęciu biblijnym „pokój” nie jest więc jedynie paktem, zapewniającym spokojne życie, „czasem pokoju” przeciwstawionym „czasowi wojny”. W ujęciu tym, pokój to: „dobrobyt codziennego istnienia, harmonia, w jakiej znajduje się człowiek w stosunku do całej przyrody, do Boga i do siebie samego; konsekwentnie jest to błogosławieństwo, odpoczynek, chwała, bogactwo, zbawienie, życie”.

Pokój jest więc ostatecznie pełnią szczęścia. W pielgrzymce życia zmierzamy ku pokojowi wiecznemu. W Piśmie Świętym zauważa się ewolucję pojęcia pokoju. Droga do ukazania i obdarowania człowieka „pokojem Chrystusowym” w historii zbawienia jest dosyć długa. Używano tego pojęcia w odniesieniu do rzeczy doczesnych. Pytano kogoś: „Czy jest w pokoju?” (2 Sm 18,32; Rdz 43,27), a znaczyło to: „jak ktoś się czuje” lub „czy czuje się dobrze?”. Nie można zapomnieć o ważnym znaczeniu tego terminu w czasach Starego Testamentu: o pokoju, który osiągnano po walce z nieprzyjaciółmi. Izrael nie musi się już lękać swoich wrogów po odniesionym zwycięstwie (Joz 21,44). Pokój wiązano też z uzyskaniem pewnej stabilności przez zawarcie przymierza (Joz 9,15), choć niewątpliwie rozumiano, iż wprowadzenie pokoju musi być połączone z przyjęciem konieczności panowania sprawiedliwości: „«Nie ma pokoju dla bezbożnych» – mówi Pan” (Iz 48,22). **Odsłonięcie tajemnicy pokoju** dokonało się ostatecznie w Jezusie Chrystusie. To On – jako Pan, może wypowiedzieć słowa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję” (J 14,27). Wskazują one na źródło prawdziwego pokoju i jednocześnie wyraźnie wprowadzają rozróżnienie pomiędzy „pokojem światowym” a „pokojem Bożym”. Ostatecznie, nie można mówić o pokoju, pominąwszy Osobę zapowiedzianego przez proroków „Księcia Pokoju” (Iz 9,5), o którym mówi Izajasz: „Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic” (Iz 9,6).

Ta obietnica wypełnia się właśnie w Jezusie Chrystusie. Prorok Micheasz również zapowiada: „Z ciebie wyjdzie dla mnie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. (...) A ten będzie pokojem” (Mi 5,1b, 4a). Pokój, przyniesiony na ziemię przez Chrystusa, wiąże się niewątpliwie z dziełem odkupienia.

Po zmartwychwstaniu Jezusa, słowa „**Pokój wam**” (J 20,19) nabierają właściwego znaczenia: „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczyni jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość (...) aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego, nowego człowieka, wprowadzając pokój” (Ef 2,14-15).

Męka, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa odegrały fundamentalną rolę w dziele „przywracania pokoju” – bowiem dzięki Chrystusowi, który „umarł i zmartwychwstał” (2 Kor 5,15) Bóg „pojednał nas ze Sobą (...) i zlecił nam posługę jednania” (2 Kor 5,18). Pokój eschatologiczny, do którego zmierza człowiek odkupiony przez Chrystusa, był zapowiedziany już w Starym Testamencie: „A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka (...) zgon ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju” (Mdr 3,1-3). Jednak już tu, na ziemi, chrześcijanin (jako dziecko Boże), może doświadczać pokoju. Otrzyma on na Chrzcie Świętym i w Sakramencie Bierzmowania moc i dary Ducha Świętego, a w jego sercu rozlana jest miłość Boża „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Ochrzczony jest członkiem Królestwa Bożego, a „Królestwo Boże – to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17).

Ostatecznie, sam Bóg jest dawcą pokoju: „Owoce zaś Ducha Świętego jest: miłość, radość, pokój” (Ga 5,22). Wiele jednak zależy od człowieka, bo „obfity pokój dla miłujących Twe Prawo” (Ps 119,165). Znaczy to: jedynie człowiek sprawiedliwy ma szansę osiągnąć pokój. Prorok Jeremiasz przestrzega, że iluzją jest, jeśli ktoś trwając w grzechu miał nadzieję na osiągnięcie pokoju. „I powiedziałem: «Ach, Panie Boże, oto prorocy mówią im: nie ujrzycie miecza, nie zaznacie głodu, albowiem prawdziwy pokój zapewnię wam na tym miejscu». I rzekł Pan do mnie: «Prorocy ci głoszą kłamstwo w moje imię. Nie posłałem ich, nie dawałem im poleceń, ani nie przemówiłem do nich (...) Od miecza i głodu pogina ci prorocy. Ludzie zaś, którym oni przepowiadają, będą wyrzuceni na ulice Jerozolimy jako ofiary głodu i miecza»” (Jr 14,13-16a).

Aby zatem człowiek mógł osiągnąć upragniony pokój, musi porzucić kłamstwo i wszelki inny grzech oraz wejść na drogę nawrócenia. W Starym Testamencie pokój zapewniano przez układy

polityczne i walkę. Tymczasem Bóg apeluje do człowieka, aby osiągał pokój przez modlitwę: „Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju ci, którzy ciebie miłują” (Ps 122,6). Wartość pokoju musi być wielka, skoro Zbawiciel mówi: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9). Jezus Chrystus wyraźnie powiązał głoszenie Ewangelii z przekazywaniem pokoju. „Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was” (Mt 10,12-13). Uczeń Jezusa powinien być „człowiekiem pokoju”. Taki człowiek nosi ów pokój w sercu. „A w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele” (Kol 3,15). Fundamentalnym powołaniem człowieka jest to, aby osiągnął on pokój Chrystusa, który wypełni jego serce. Niewątpliwie, żeby to osiągnąć, konieczna jest wiara. „Wszyscy bowiem przez wiarę jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,26), a przecież synowie Boży to ci, którzy wprowadzają pokój (Mt 5,9).

Szczególną rolę w procesie osiągnięcia pokoju odgrywa post. Jezus daje swoim uczniom wskazanie, że „Ten (...) rodzaj [złych duchów] można wyrzucać tylko modlitwą i postem” (Mt 17,21). Post odgrywa dużą rolę w przywracaniu pokoju w ludzkim sercu, skoro modlitwą i postem właśnie wypędza się złego ducha, dawcę niepokoju, a czyni się to mocą Boga, będącego źródłem pokoju. Apostołowie otwierają się na działanie Ducha Świętego (którego owocem jest pokój) poszcząc (Dz 13,2). Z Pisma Świętego dowiadujemy się też, że post powinno się łączyć z modlitwą: „Pościliśmy więc i błagaliśmy Boga naszego o to, i dał się nam uprosić” (Ezd 8,23). Pokój eschatologiczny, zapowiedziany przez proroków Izajasza (Iz 9,5), Micheasza (Mi 5,4), czy Zachariasza (8,12), stanie się udziałem Miasta Świętego – Jeruzalem Nowego (Ap 21,2), a Pan „będzie «Bogiem z nimi». I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły” (Ap 21,3b, 4).

Podsumowując, można zauważyć, że w Piśmie Świętym występuje pewna biegunowość w rozumieniu pojęcia „pokój”. Z jednej strony, oznacza ono „pokój serca”, z drugiej zaś strony – pokój „zewnątrzny”. Pokój doczesny przeciwstawiony tu jest pokojowi eschatologicznemu; pokój, jako

dobro materialne (np. zdrowie) przeciwstawiono pokojowi w wymiarze duchowym. W Biblii następuje także pewna ewolucja pojmowania pojęcia „pokoju”, najgłębsze jego znaczenie wypełnia się zaś w Jezusie Chrystusie. (cdn)

Ks. Maciej Arkuszyński

Powiązania Fatima – Medziugorje

Powróćcie do odmawiania Różańca!

Ten rok stulecia objawień w Fatimie nakłada na wierzących istotne zadanie. Spójrzmy z uwagą na orędzie, jakie Maryja dała trojgu pastuszków; wiek XX przeminął jak smuga światła. W Fatimie, Maryja objawia się jako Matka Boża Różańcowa i przychodzi wskazać drogę trwałego pokoju dla całego świata. Miałowicie daje pewny środek do powstrzymania wojny (1914–1918): Odmawianie Różańca! Z pewnością jest istotny powód, dla którego Matka Boża we wszystkich swoich objawieniach tak podkreśla, żebyśmy każdego dnia odmawiali Różaniec. Dlaczego bez przerwy powtarza tę delikatną prośbę? Dlatego, że jako Matka zna rzeczywistą drogę, żeby swoje dzieci doprowadzić do szczęścia.

Wielu jeszcze nie praktykowało tej modlitwy, niektórzy nawet jej nie znają, podczas gdy inni zmęczeni się nią i ją porzucili. Trzeba powiedzieć, że ukryty skarb Różańca nie zawsze znajduje się bardzo łatwo. Dlatego proponuję wam tu małe wyjaśnienie. Są dwa sposoby odmawiania Różańca, dobry i zły lub raczej: sposób marny i sposób z mocą.

Sposób marny: otóż mam wielkie zmartwienie, bo jedno z moich rodziców umiera w szpitalu w wielkich cierpieniach. Więc postanawiam odmawiać Różaniec w jego intencji w nadziei, że otrzymam dla niego uzdrowienie, a przynajmniej wyrażną ulgę. Zaczynam więc odmawiać moje *Zdrowaś Maryjo* dosyć mechanicznie, skupiona w duchu i skoncentrowana na cierpieniu tej osoby i na tym, w taki sposób mogłabym pokierować tą trudną sytuacją. Nie trzeba mówić, że ten Różaniec bardziej mnie męczy i niepokoi niż dawniej. Szkoła, bo poświęciłam mu swój czas!

A teraz sposób z mocą, taki, jakiego Matka Boża uczy nas dokładnie od 36 lat.

Moje zmartwienie jest takie samo: jedno z moich rodziców w wielkich cierpieniach umiera w szpitalu. Więc podzielę się tym cierpieniem z moją Matką Niebieską. Zamiast zamykać się na tym problemie, po prostu uwolnię się od niego, zostawię go, odrzucę go, porzucę w Niepokalanym Sercu i powiem Jej: „Teraz mamusi to jest TWÓJ problem! To jest dla mnie zbyt ciężkie, a Ty się tym zajmij, bo jesteś moją Matką; czyż nie masz władzy nad Sercem Boga? Ono nic Ci nie będzie mogło odmówić! Gdy Ty się zajmiesz moim problemem, moje odciążone serce będzie wolne i w spokoju będzie mogło się pomodlić”.

Ta ufna modlitwa pozwoli mi skoncentrować się na Jezusie i kontemplować Go w różnych sytuacjach Jego życia wspomnianych przez każdą z tajemnic. Oczywiście przed wypowiedzianiem formuł Różańca poświęcam czas, żeby zatrzymać się i w duchu odnieść się do miejsca, gdzie rozgrywa się tajemnica. Zawsze dobrze jest w tym czasie odczytać fragment z Ewangelii, który opisuje tę scenę. Całym sercem i przy pomocy wyobraźni patrzę na Jezusa w tej szczególnej sytuacji, wchodzę w tę scenę i uczestniczę w tym, co tam się dzieje.

Na przykład, gdy rozważam piątą tajemnicę światła, ostatnią wieczerzę Jezusa, idę do Jerozolimy, wchodzę do Wieczernika, siadam do stołu z Apostołami i uczestniczę w posiłku. Mam tam swoje miejsce! Istotnie, gdy Jezus dał swoim przyjaciółom Swoje Ciało i Swoją Krew, On już o mnie myślał, bo w Bożym duchu widział wcześniej wszystkie komunie, jakie ja przyjmę, także te, które przyjmą wszyscy ludzie wszystkich czasów. Jestem więc zaangażowana w to wydarzenie, które mnie bezpośrednio dotyczy. Nie chodzi tu o starą historię oderwaną od mojego życia, ponieważ ten gest Jezus wykonuje dla mnie teraz, gdy na Niego patrzę; i otrzymuję ten sam owoc, co 2000 lat temu. Ponieważ „stajemy się tym, co rozważamy”, to to wszystko, co przebywa w Sercu Jezusa, w tej chwili przechodzi na mnie i tak moje serce wzbogaca się o gorącą miłość, jaka emanuje z Niego.

Rozumiemy więc, dlaczego taka modlitwa wypełnia nas uczuciami Chrystusa i napełnia nas miłością do bliźniego. Ta miłość wyraża się w czynach, ponieważ jest bardzo konkretna. Tak więc, jak to mówi Matka Boża: „Od was, moi apostołowie, **oczekuję róż modlitwy, które mają być aktami miłości.** To są modlitwy najdroższe mojemu macierzyńskiemu

sercu”. W Różańcu każde *Zdrowaś Maryjo* jest nową różą, jaką ofiarujemy Maryi. „Zawsze kochajcie się wzajemnie – dodaje – a przede wszystkim kochajcie mojego Syna! To jest jedyna droga do zbawienia, do życia wiecznego. **To moja ulubiona modlitwa, która napełnia moje serce cudownym zapachem róż”.**

Tajemniczy murek. Któregoś dnia pewna siostra z mojej wspólnoty (Błogosławieństw) przyjechała po mnie na lotnisko w Splicie. Podczas podróży aż do Medziugorja postanowiłyśmy odmawiać Różaniec. Ta zima była bardzo zimna i droga była śliska, pokryta warstwą gołoledzi. Robiła się noc. Nie jechałyśmy zbyt szybko, ale nagle wóz skręcił na skały, które znajdowały się po lewej stronie drogi. Po prawej była przepaść. Mogłyśmy z całej siły uderzyć w skały, ale na szczęście znajdował się tam murek wysokości 20 cm. Był wygięty jak na torach wyścigów samochodowych. Więc nie trafiając w skały nasz pojazd ślizgając się wjechał na ten murek i wrócił na właściwą drogę bez żadnej szkody! Pięknie jej uniknęliśmy!

Przypisałyśmy to opiece Matki Bożej, do której właśnie się modliłyśmy oraz licznym aniołom, których Ona jest Królową. Gorąco im podziękowałyśmy! Ale najbardziej zadziwiająco w tej historii okazało się kilka dni później, gdy miałam pojechać tą samą drogą w kierunku przeciwnym. Ponieważ dobrze wiedziałam, gdzie to się wydarzyło, sprawdzałam to miejsce, bo nigdy nie widziałam dróg z wygiętym murkiem na poboczu, z wyjątkiem tych na filmach z wyścigami samochodowymi. Otóż ku mojemu wielkiemu zdziwieniu nigdzie nie znalazłam śladu tych murków! One nigdy nie istniały! W istocie wzdłuż skał znajdował się mały klasyczny murek, który był pod kątem prostym do drogi, jak wszędzie w tym kraju. Zrozumiałam, że tego wieczoru Maryja zadziałała z mocą! Nie tylko ochroniła nas od upadku w przepaść po prawej stronie i wjechania na skały po lewej, ale tymczasowo umieściła na naszej drodze ten wygięty murek, żebyśmy mogły wrócić do domu całe i zdrowe! A samochód jest bez wgnieceń! Dziękuję Maryjo, dziękuję za moc Różańca! Mam nadzieję, że wiele z Twoich dzieci zastosuje ją w samochodzie i nie tylko w samochodzie! **Niech żyje Królowa Różańca!**

* * * * *

Niektóre wspólnoty zakonne muszą zostać zamknięte z powodu braku powołań. Znak czasu? A gdyby znaleźć rozwiązanie?

Całkiem proste rozwiązanie... Pozwólcie, że dam przykład: Mamy rok 1984. Quito, Ekwador... Karmel zwany „Carmel Alto”, bardzo biedny, ginie z powodu braku powołań. Siostry są już w podeszłym wieku, tak więc nowicjat musi zostać zamknięty. Na horyzoncie nie ma żadnego powołania i to od wielu lat. Przeorysza, matka Maria Helena Del Corazón de Jesús (od Serca Jezusa) słyszy o Medziugorju i odzyskuje nadzieję. Pewnego dnia przyszła do niej włoska zakonnica ze Wspólnoty Dorotea, siostra Luicela, aby oznajmić, że z grupą pielgrzymów wyjeżdża do Medziugorja. Natychmiast matka Maria Helena poprosiła ją, by tam pomodliła się o nowe powołania w ich Karmelu i aby znalazła grupę Widzących, którzy mogliby przekazać tę intencję Matce Bożej. Wiedząc, że do Matki Bożej można pisać listy i że Ona odpowiada w sercu podczas modlitwy (czasami, na początku lat 80-tych odpowiadała nawet na pytania), napisała list i powierzyła go s. Luiceli. Zresztą Wspólnota Dorotea czyniła to samo, bo u nich też brakowało powołań.

S. Luicela nie mogła skontaktować się z żadnym z Widzących, ale mogła uczestniczyć w objawieniu publicznym. Gdy Widzący opowiedział, co powiedziała Matka Boża podczas objawienia, siostra była wstrząśnięta! Istotnie, oto jest to orędzie: „Wszystkie wspólnoty, które każdego dnia odmawiają codziennie cały Różaniec (3 części) w intencjach mojego Niepokalanego Serca – ja sama zajmę się nimi i wybiorę dla nich powołania”. Następnie s. Luicela przekazała treść orędzia przeoryszy Karmelu, a ona w głębi serca poczuła, że to orędzie jest dla niej.

Na początku zadawała sobie pytanie, co to znaczy: „intencje mojego Niepokalanego Serca”, potem zrozumiała: „To jasne! Intencje Matki Bożej są to intencje Boga!”. Podczas kapituły zakonnej zaproponowała siostram, by każdego dnia odmawiać 3 części Różańca, a one chętnie przyjęły prośbę Maryi. Zmieniły plan dnia, aby wprowadzić tę nowość i odmawiały Różaniec podczas pracy. Wtedy rozpoczął się u nich okres wielkiej żarliwości maryjnej.

Kilka miesięcy później przyszło pierwsze powołanie z s. Marią de los Angeles, a po niej nastąpiły inne powołania. Były tak liczne, że przeorysza 18 lat temu musiała założyć nowy Karmel – Santo Domingo – w Ekwadorze. Gdy osiągnęły liczbę sióstr wyższą niż 21 (to jest maksimum dla Karmelu), musiały założyć nowy Karmel – w Panamie. Nie trzeba mówić,

że w tych nowych Karmelach, tradycja odmawiania wspólnie 3 części Różańca pozostawała żywa!

Podczas mojej ostatniej misji w Gailiei, siostra, która opowiedziała mi tę historię w Karmelu w Hajfie, powiedziała do mnie: „Ja jestem owocem tego orędzia Maryi i tej modlitwy, bo przyszłam do Karmelu Santo Domingo”. Kilka lat temu matka Maria Helena odwiedziła klasztor klarysek. Po usłyszeniu tego świadectwa klaryski także postanowiły zastosować tę modlitwę według orędzia Maryi, żeby otrzymać powołania. Nie trzeba precyzować, że po jakimś czasie u klarysek pojawiły się nowe powołania!

Lepiej rozumiemy, dlaczego Gospa tak często nam powtarza: „Drogi dzieci, życie moimi orędziami!”. Dzisiaj stawka Kościoła i świata jest ogromna. Nie można lekceważyć żadnej drogi do zwycięstwa. Niech ten klucz podany przez Maryję – Królową Różańca Świętego ponownie zainspiruje wiele Jej dzieci, które uginają się z powodu problemów i zniechęcają się! Maryja nie mogłaby nas zawieść.

* * * * *

Wielka była niewinność Franciszka i Hiacynty i ich dobra wola, aby iść za tym wszystkim, o co ich prosiła Matka Boża. Oto jeden przykład: Maryja prosiła ich o modlitwę za „Rosję”. Tak bardzo nalegała, że dzieci myślały, że chodzi o pewną wielką grzesznicę, która czyniła dużo złego. Tak więc zabrały się do modlitwy i ofiar za nią. Dopiero sporo po objawieniach odkryły, że chodziło o pewien wielki kraj, a nie o kobietę... Prośmy Franciszka i Hiacyntę, żeby strzegli niewinności dzieci, dziś tak mocno wystawionej na zło!

Aby otrzymać łaski 100 rocznicy i nie przeżyć jej na próżno, poświęćmy trochę czasu na ponowne przeczytanie i przemyślenie pięknych orędzi, jakie Maryja dała w Fatimie (i które powtórzyła w Medziugorju). Gdyby się za nimi poszło, można by było uniknąć wielu milionów ofiar zabitych podczas II w. św. i innych katastrof!

– „Odmawiajcie różaniec każdego dnia, żeby uzyskać pokój dla świata i koniec wojny!”.

– „Jezus chce się posłużyć tobą (Łucja), żeby ludzie mnie znali i kochali. Chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mojego Niepokalanego Serca”.

– „Módlcie się, módlcie się dużo i czyńcie ofiary za grzeszników: wiele dusz idzie do piekła, bo nie ma nikogo, kto by się za nich modlił i poświęcał”.

Czasami Hiacynta otrzymywała orędzia od Matki Bożej, które przekazywała Łucji. Pewnego dnia wyjaśniła jej, czego Maryja chce dla niej: „Nie będę zwlekała z pójściem do nieba. A ty zostaniesz tutaj, ponieważ Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Chwila nadeszła, nie kryj się. Mów całemu światu:

– że Bóg chce udzielać swych łask przez Niepokalane Serce Maryi;

– że to Ją mamy o nie prosić;

– że Serce Jezusa chce, żebyśmy z Nim czcili Niepokalane Serce Maryi;

– że o pokój prosi się Niepokalane Serce Maryi, bo to Jej Bóg go powierzył”.

W orędziu dotyczącym ich własnego życia Maryja bardzo ich prosiła: „Czy zechcielibyście ofiarować się Bogu, znosząc wszystkie cierpienia, które będzie chciał wam zesłać, w aktach zadośćuczynienia za grzechy, przez które On jest obrażany i próby o nawrócenie grzeszników?”. Natychmiast na to się zgodzili. Franciszek zachorował i umarł, trochę później także Hiacynta. Oddali swoje życie w ofierze za grzeszników, oni rozumieli ogromną stawkę życia wiecznego...

s. *Emmanuel Maillard*

Ofiarowanie życia

Ten czas już jest...

– Tyle zła pokazujesz mi na każdym kroku – także w Twoim Kościele.

† Widzisz, że świat ten nie może nadal istnieć w takim stanie. Zagęszczenie zła urosło do granic ostatecznych wszędzie. Królestwo szatana osiąga swój szczyt. Przychodzi czas oczyszczenia: ból narodzin do życia w Moim Królestwie Miłości.

– Mówisz w czasie teraźniejszym...

† Bo ten czas już jest. Bądź gotowa, Moje dziecko. Nie osądzaj – módl się i ofiaruj w tym morzu nieszczęścia, zagubienia. Widzisz, jak bardzo biedni są wszyscy – najbardziej ci, którym się wydaje, że są bogaci. Nędza ludzka osiąga ostateczne granice zła. Pozostał już tylko odwrót radykalny, gwałtowny, w bólu rodzenia. Nie lękaj się. Zło maksymalne jest teraz – w pozornym zastoju zewnętrznym. Potem już tylko będzie ból oczyszczenia i przemiany i będzie on zbawczy. Bo będzie już świecić Gloria Mojego Zwycięstwa nad światem. I Moje rozwarte ramiona będą czekać na Moje dzieci.

Nie lękaj się tej chwili. Ostatni atak zła będzie momentem Mojego przyjścia.

Dzieci Moje, spragniony jestem waszej miłości. Do was tęskni Moje Serce. Pragnę was przytulić i nasycić Sobą już w pełni. Czas oddzielenia przemija. Zaczyna się czas pełni waszego zjednoczenia we Mnie i ze Mną.

Raduj się, oczekuj przyjścia Oblubieńca, bo oto nadchodzi czas Godów Baranka. Czas wesela, światła, ukojenia.

Kocham was: dzieci Miłości i dzieci Krzyża, powołane na nowy czas. Na jego zrodzenie i rozkwit. Wy jesteście Moją nadzieją i Moją radością. Was karmi Moja Miłość i Moja Krew. Moje Światło jest w was zorzą poranną nowej ery Miłości Czystej – Ery Królestwa Miłości. Bądźcie dzielni i wierni powołaniu waszemu.

Alicja Lenczewska (30.11.1987)

Myśli proste

Niegodnie

Dusza, która grzeszy, ta umrze (Ez 17,4). Wielu przystępuje do Stołu Pańskiego po złej spowiedzi, jako że albo zataili swoje grzechy, albo nie mieli najmniejszego żalu i postanowienia poprawy. Inni znów przystępują do Komunii w gniewie i z przywiązaniem do grzechów i w ten sposób znieważają Ciało i Krew Pana. Sprawdzajcie sami siebie, czy przypadkiem nie popełniliście kiedyś świętokradztwa! Gdybym był w stanie wyciągnąć z płomieni piekła zdrajcę Judasza i pokazać wam, jak on tam okropnie jęczy i cierpi przez to, że niegodnie przyjął Ciało i Krew Pańską, to może choć trochę byście się przestraszyli!

A co będzie z grzesznikami, którzy całe niemal życie dopuszczają się takich świętokradztw! Naprawdę, bracia moi – świętokradztwo jest najcięższą zbrodnią, bo jest napaścią na samego Boga; sprowadza też na człowieka ogromne nieszczęścia! Nie potrafię we właściwy sposób przedstawić wam tego, jak wielkim grzechem jest świętokradzka Komunia Święta! Zbawiciel świata raz jeden poniósł śmierć na ziemi, tymczasem ludzie przewrotni wciąż odnawiają tę Jego mękę przez niegodne przyjmowanie Go do swoich serc! Czy może być większa zbrodnia, czy może być większe spustoszenie w miejscu świętym? Nawet piekło nie mogłoby okazać Bogu większej pogardy! *Proboszcz z Ars*

Wiadomości z ziemi błogostawionej

Orędzie dla Ivana z 01.09.2017 r.

„Drogie dzieci, również dzisiaj, w tym czasie, pragnę na nowo wezwać was do modlitwy szczególnie w moich intencjach i za plany, które pragnę zrealizować przez moje przyjście. Módlcie się, drogie dzieci, i bądźcie wytrwali w modlitwie. Matka modli się za was wszystkich i za wami wszystkimi oręduje przed swoim Synem. Dziękuję, drogie dzieci, że również dzisiaj odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Ivana z 08.09.2017 r.

„Drogie dzieci dziś pragnę wezwać was abyście modlili się o świętość rodziny i młodych, za te dzieci, które oddaliły się. Módlcie się, drogie dzieci i wiedźcie, że modłę się za wami wszystkimi i wstawiam się za wami u Mojego Syna. Dziękuję wam drogie dzieci, że i dziś odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Orędzie dla Mirjany z 02.09.2017 r.

„Drogie dzieci, któż lepiej niż ja mógłby opowiedzieć wam o miłości i bólu mojego Syna? Żyłam wraz z Nim, z Nim cierpiałam. Kiedy żyłam na ziemi, przeżywałam ból, gdyż byłam Matką. Mój Syn myślał i działał Ojca Niebieskiego, Boga prawdziwego, i jak mi mówił, przyszedł w tym celu, by was odkupić. Ja poprzez miłość skrywałam swój ból; wy jednak, moje dzieci, macie liczne pytania. Nie pojmujecie bólu, nie pojmujecie, iż ten ból powinniście przyjąć z miłości do Boga i znosić go. Każda ludzka istota w mniejszym lub większym stopniu tego doświadcza, lecz dla tego, kto ma pokój w sercu i jest w stanie łaski, istnieje nadzieja. Jest nią mój Syn, Bóg z Boga zrodzony. Jego słowa są ziarnem życia wiecznego. Zasiane w dobrych duszach, przynoszą obfity plon. Mój Syn cierpiał, ponieważ wziął na siebie wasze grzechy. Dlatego więc wy, moje dzieci, apostołowie mojej miłości, wy którzy cierpicie, wiedźcie, że wasz ból stanie się światłem i chwałą. Dzieci moje, kiedy znosicie ból, kiedy cierpicie, Niebo przenika do was, wy zaś wszystkim wokół siebie dajecie trochę z tego Nieba, a przy tym wiele nadziei. Dziękuję wam”.

Odpowiedź Boga

13 maja br. przyszła na świat mała Maria-Pia. Ale w łonie swej matki była tylko 6 miesięcy i ważyła tylko 540 g. Inaczej mówiąc, znalazła się między życiem a śmiercią. Strach! Bardzo szybko Maria-Pia dostaje zapalenia płuc, ma problemy z oddychaniem i musi zostać podłączona do respiratora. Jej rodzice, bardzo wierzący, śpieszą się, żeby ją ochrzcić i natychmiast zaczyna ją się modlić. Za specjalnym pozwoleniem lekarzy Maria-Pia otrzymuje sakrament chrztu na sali intensywnej terapii. Chwila szczególnej łaski dla całej rodziny! Każdy wówczas doświadcza wielkiego spokoju. Już jako dziecko Boże, ich mała Maria-Pia jest w rękach najlepszego Ojca, jaki może być; pewność, jakiej nie wzruszą ponure prognozy lekarzy, którzy nie kryją, że życie dziecka jest w niebezpieczeństwie i że dni jego przyszłości są już policzone.

Jej dziadek Dawid, który często towarzyszy pielgrzymom do Medziugorja, nagle ma w sercu przekonanie, które narzuca mu się jak coś oczywistego: do modlitwy ustnej trzeba dodać pewną bardzo konkretną i wymagającą akcję, która może zaangażować całą istotę ludzką: wszystkim mężczyznom z rodziny proponuje on pieszą pielgrzymkę. Do każdego z nich Dawid wysłał więc wiadomość na WhatsApp, objaśniając swój projekt i zapraszając, żeby wszyscy razem wyruszyli z jego domu o 6 rano w następną sobotę (27 maja), żeby przebyć razem 15 km do sanktuarium poświęconemu Matce Bożej, czczonej w tym miejscu pod imieniem „Błogostawiona Dziewica z Sassola”. W sumie 30 km pieszo, tam i z powrotem, żeby połączyć swoje głosy i błagać Niebo o ratunek dla małej Marii-Pii.

Ku jego wielkiemu zdumieniu odpowiedź jest natychmiastowa i jednoznaczna: „Wszyscy tam będziemy!”. I w sobotę jest ich 15, spoconych pod palącym słońcem, szczęśliwych i spokojnych, odmawiających w czasie marszu Różaniec z żarliwością wynikającą z ważnej potrzeby. Upoceni uczestniczą we Mszy Świętej, gdzie czeka na nich wielka niespodzianka: są tam ich żony! Nie uprzedzając swoich mężów uzgodniły, żeby do nich dołączyć i pielgrzymkę skończyć z nimi. Z sercem drżącym z niewypowiedzianej radości, rodzina w całym komplecie przybywa do sanktuarium i wznosi ostatnią modlitwę, która ma potrząsnąć Niebem.

Na odpowiedź Pana nie trzeba długo czekać! Niecały dzień później, 28 maja,

dowiadują się, że mała Maria-Pia zaczyna reagować na antybiotyki i że infekcja wycofuje się. Są pełni zachwytu! Dziadek Dawid płacze z radości! Dwa dni później mama przekazuje inną dobrą wiadomość: dziecko oddycha bez pomocy lekarskiej, a jego problem z sercem rozwiązał się sam. Dzisiaj mała Maria-Pia ma się dobrze. Powoli rośnie, a cała jej rodzina śledzi jej rozwój z wielką troską. Żeby podziękować Bogu za dar życia i jego ochronę, dziadek Dawid ponownie odbywa pieszo tę samą pielgrzymkę z sercem wypełnionym radością.

Co wynika z tego pięknego świadectwa? Wiszą nad nami tony łask, gotowe spaść na tych, którzy zdecydują się uwierzyć, działać i dziękować. Wobec Boga czasami trzeba być gwałtownym! Bóg łatwo pozwala Siebie dotknąć; sam poddaje swym dzieciom pomysły do wzięcia, których z radością im udzieli. Dawid i jego rodzina zrobili wszystko, co było w ich mocy, a Bóg uczynił resztę!

Dzisiaj może już nie macie małej Marii-Pii między życiem a śmiercią; ale z pewnością macie na sercu jakiś ciężar. Jaki by on nie był, nie zapominajcie, że Niebo jest gotowe wam pobłogosławić! Z pewnością spełnienie prośby czy uzdrowienie nie są automatyczne. Jednakże, jak to sprecyzowała Matka Boża, **dużo więcej uzdrowień zostałoby udzielonych**, jeśli modlibyśmy się sercem i porzucilibyśmy grzech (przez szczerą spowiedź). Wtedy wystarczy wejść w tę pewność, że Bóg nas nieskończenie kocha i marzy o tym, aby nas napelniać zgodnie ze swoją mądrością.

s. *Emmanuel Maillard*

Dlaczego we wszystkie dni?

Często słyszałam następującą uwagę: „To dziwne, że Matka Boża przychodzi do Medziugorja codziennie, Ona zwykle jest taka dyskretna! Mam wątpliwości, czy to rzeczywiście jest Ona!”.

Zauważyłam, że osoby, które tak mówią, są zwykle w wieku 60-65 lat. Natomiast nigdy nie słyszałam nikogo młodego, żeby czynił tego rodzaju uwagi. Jak to się dzieje? Szybko to zrozumiecie dzięki małemu kwestionariuszowi, jaki proponuję osobom, które mają takie wątpliwości. Ich odpowiedzi zwykle są takie same.

– **Gdy byliście mali,** w szkole, to czy ponad 60% waszych kolegów miało rozwiedzionych rodziców i cierpiało z powodu okrutnych zranień wewnętrznych?

– Ach, nie! Było maksymalnie jedno lub dwoje dzieci mających rozwiedzionych rodziców.

– **Czy w wieku 10 lat** przynoszono wam do klasy prezerwatywy i tłumaczono, jak ich używać?

– W wieku 10 lat nawet nie wiedziałem, że coś takiego istnieje!

– **Gdy byliście mali**, czy mieliście na stałe słuchawki na uszach z możliwością dostępu bez ograniczeń do wszelkiego rodzaju programów zawierających gwałt, perwersyjnych, pornograficznych, a nawet satanistycznych? Wiedząc, że pewne rodzaje muzyki zawierają przekaz podprogowy pobudzający do perwersji lub samobójstwa...

– Ach, nie! Za moich czasów nikt nie używał słuchawek.

– **Czy przy wyjściu ze szkoły** proponowano wam narkotyki? Czy wśród was byli dilerzy?

– Osobiście żadnego nie widziałem, nawet jeśli dilerzy już istnieli.

– **Czy w waszej „katolickiej szkole”** nie zabierano was w Wielki Piątek do Disneylandu?

– Nie do pomyslenia! W tamtych czasach szanowano święta chrześcijańskie. Zresztą mój nauczyciel od religii był wierzący.

– **Gdy byliście nastolatkami**, czy bito was na ulicy bez żadnego powodu? Czy wymuszano pieniądze, bo wystraszona policja nie chciała interweniować?

– To istniało, ale było bardzo rzadkie.

– **Czy istniała „parada gejów”?**

– Ach, nie! Natomiast bez problemu chodziliśmy po mieście w naszych strojach komunijnych. Na Boże Ciało była długa procesja i sypaliśmy płatki róż Jezusowi w Hostii. Ale teraz jest to zabronione, „to spowodowałyby problemy w ruchu ulicznym”.

– **Czy jako dzieci lub nastolatki** rozmawialiście z kolegami o rodzajach zastosowań „samobójstwa z asystą”? Czy znaliście zabawę w szalik? Zabawę w rolę?

– Nie! W ogóle nieznanie!

– **Gdy wracaliście na uniwersytet**, ilu z waszych kolegów już popełniło samobójstwo?

– Żaden! Ale słyhać było o takich przypadkach, bardzo rzadkich.

– **Gdy mieliście 5 lat**, czy proponowano wam zmianę płci? Czy mówiono wam, że można się pobrać z kimś tej samej płci?

– Nie do pomyslenia!

– **Czy jako dziecko** mieliście prawną możliwość wysłania jednego z waszych

rodziców do więzienia oświadczając, że dało wam klapsa?

– Zaczynam rozumieć, siostrzo...

– **Słuchajcie, to nie koniec!** Gdy byliście młodym nastolatkiem, czy moglibyście pójść do nocnego klubu? Jeśli tak, ryzykowaliście wtedy, że rano obudzicie się w łóżku nieznanego, nic nie pamiętając z wieczora, po połknięciu „tabletki gwałtu” wyspanej do napoju, którego wam hojnie podawano?

– Przepraszam... O co chodzi?

– **A nie mówię o „festiwalach szatana”** i ich katastroficznych konsekwencjach dla młodych! Omijam także aborcję i eutanazję. No więc dobrze, wiedzcie, że wasi wnukowie między 4 a 25 rokiem życia dzisiaj są bombardowani tego rodzaju propozycjami, które ich pogrążają i często niszczą. Zatem... Czy nadal będziecie robić wyrzuty Matce Bożej, która jest ich matką, za to, że codziennie przychodzi na 3 minutki, żeby ich pobłogosławić, pomóc im i pomodlić się za nich, podczas gdy szatan nadaje do nich 24 godziny na dobę?

– Nigdy o tym nie pomyślałem... Zastanowię się nad tym...

– **Zastanowienie się nie wystarczy.** Proszę was, chroncie wasze dzieci i pozwólcie, żeby chroniło je Niebo! To jest czas przełomu, bądźcie gotowi!

Droga Gospo, Ty, niewzruszenie przychodzisz każdego dnia od 36 lat, mimo tego wszystkiego, co może się o Tobie mówić. **DZIĘKUJĘ!** Proszę Cię, nadal przychodź do nas, bardzo Ciebie potrzebujemy! Bezgranicznie dziękuję za całe to dobro, jakie uczyniłaś od 24.06.1981 r., dziękuję za każde uratowane życie, tyle pojednanych rodzin, tyle powołań do chrześcijańskiego małżeństwa lub kapłaństwa, tyle serc, które mogły odkryć pokój. Dziękuję za tylu pocieszonych biedaków, którzy wreszcie odnaleźli smak życia! Lista byłaby dużo dłuższa.

Najdroższa Gospo, z każdym dniem jesteśmy bliżej końca Twoich objawień, a na wyjawienie tajemnic nie będziemy czekać dziesięcioleci, proszę Cię, wzmocnij jeszcze łaskę Twych przyjsć i zechciej przebaczyć naszą karygodną obojętność na Twoje wezwania. Błagamy Cię, nieustrudzenie nadal tul nas do Twego macierzyńskiego i Niepokalanego Serca! Panno z Fatimy i z Medziugorja, proś nadal Twój Syna, żeby Jego nieskończone miłosierdzie zachowało nas od zepsucia, klęsk, wojny, a przede wszystkim śmierci duszy. Tobie, swojej Matce, dał taką władzę

nad Jego Sercem. On nie może się oprzeć żadnej Twojej prośbie. Tak najukochańsza Matko, zechciej odpowiedzieć na nasze wołanie. Tak bardzo Cię kochamy!

s. *Emmanuel Maillard*

MEDZIUGORJE – 36 lat objawień i cierpliwości Maryi?

Między niebem a ziemią – 2

Modlitwa i spotkanie z Widzącymi

W momencie przybycia do Medziugorja po raz pierwszy, daje się odczuć specyficzny „klimat” tej parafii. Jest to coś, co trudno określić słowami. W naszym sercu rodzi się pragnienie, by upodobnić się do tych ludzi, by razem z nimi wysławiać Boga modlitwą i śpiewem, by iść krętymi ścieżkami na miejsce objawień. W piękny czerwcowy poranek nasza grupa wyruszyła na Podbrdo, aby razem z Marię Pavlović odprawiać nowennę przed rocznicą. Rozważania prowadziła Maria, natomiast poszczególne tajemnice odmawiali Polacy, Włosi i Chorwaci. Potem Widząca przypomniała niektóre orędzia Matki Bożej: – „Kiedy macie wybór pomiędzy Mszą Świętą a spotkaniem ze mną (Gospą), wybierzcie Mszę Świętą. Eucharystia jest bardzo ważna. Najlepiej codziennie w niej uczestniczcie”. Zachęcała do modlitwy oraz do postu o chlebie i wodzie w środy i piątki. – *Modlitwą i postem możecie zatrzymać wojny.* Matka Boża 24, 25 i 26.06.1981 r. powtarzała: *Mir, Mir, Mir.*

Kolejnego dnia nowenny kiedy modliliśmy się na Górze Objawień, przybył wraz z grupą pielgrzymów Iwan. Po odmówieniu Koronki Pokoju mówił o pierwszych objawieniach Matki Bożej. Zachęcał do modlitwy sercem. „Modlitwa powinna być na pierwszym miejscu. Kiedy się modlimy, musimy być świadomi tego, co mówimy. Przez modlitwę pozostajemy w łączności z Bogiem i wzrastamy duchowo. Każdy powinien zadać sobie pytanie: Do jakiego stopnia modlitwa jest obecna w mojej rodzinie? We wszystkich objawieniach Matka Boża prosiła o modlitwę o pokój” – podkreślał.

Marsz Pokoju

W sobotę 24.06. o godz. 6:00 z Humca wyruszył 26. Marsz Pokoju. Na czele

pochodu szedł o. Marinko Sakota wraz z innymi zakonnikami, a za nimi wierni i pielgrzymi z całego świata. Powiewały różne flagi: bośniackie, chorwackie, polskie, włoskie, niemieckie, amerykańskie, koreańskie, brazylijskie, ukraińskie, słowackie i inne. Śpiewano pieśni chorwackie i włoskie oraz odmawiano Różaniec. Rozważania były tłumaczone na kilka języków. Tuż przed kościołem św. Jakuba odmówiono Koronkę Pokoju. Marsz zakończono uwielbieniem Boga w Najświętszym Sakramencie, po czym kapłani udzielili zebranych pasterskiego błogosławieństwa. Rozentuzjasmowany tłum pozostał jeszcze długo na placu przy kościele. Radośnie śpiewał *Gospa Matka moja* oraz inne pieśni.

Zawierzenie

Ważnym momentem w naszym pielgrzymowaniu był udział w spotkaniu we Wspólnocie Błogosławieństw, gdzie zawierzaliśmy nasze życie Jezusowi i Maryi. Na wstępie s. Miriam powiedziała o czynnikach upodobniających nas do Boga. Są to: nieśmiertelna dusza, rozum i wolna woła oraz miłość. Natomiast grzech jest zerwaniem relacji z Bogiem. „Słowo Boże przemienia i uzdrawia” – podkreślała. Nie głosicie kazań. Życie tak, żeby was pytano „dlaczego tak żyjecie?” – apelowała. Matka Boża w Fatimie prosiła, aby każdy osobiście poświęcił się Jej Niepokalanemu Sercu i Najświętszemu Sercu Jezusa: *Zawierzcie się mojemu Niepokalanemu Sercu, bo serce to zatryumfuje*. Na zakończenie wszyscy uczestnicy głośno odczytali akt zawierzenia siebie, swoich rodzin i przyjaciół Niepokalanemu Sercu Maryi, a potem indywidualnie modlili się przy figurce Gospy.



Rocznica objawień

Głównym punktem uroczystości ku czci 36. rocznicy objawień Gospy była wieczorna Eucharystia, sprawowana przez 190 kapłanów pod przewodnictwem o. Damira Pavića ofm. W czasie śpiewania Litanii Loretańskiej figurka Matki Bożej niesiona przez 6 mężczyzn okrążyła plac przy ołtarzu polowym. Tysiące pielgrzymów

z całego świata śpiewem wysławiało Boga i Królową Pokoju. Radosny nastrój wywołany przez śpiewy chóru parafialnego udzielił się zebranych. Słońce mimo wieczornej pory nadal przygrzewało, tak jakby całe niebo radowało się z przebywania Matki Bożej na ziemi. Słowa refrenu *Ave, ave, ave Maria* wybrzmiewały uroczyście i donośnie.

W czasie Mszy Świętej homilię wygłosił główny celebrans – o. **Damir Pavić ofm**, która w całości przedstawiona została w Echu nr 355/08/2017 r., na str. 7 pod tytułem *Trzymać za rękę*. Homilię przyjęto burzliwymi oklaskami. Na zakończenie dwoje wizjonerów: Maria Pavlović i Ivan Dragicević odmówili *Magnificat*, a o. Marinko Sakota pozdrowił zebranych i podziękował za wszystkie łaski otrzymane od Boga w ciągu tych 36 lat. Po Mszy Świętej odbyła się całonocna adoracja Najświętszego Sakramentu (w ciszy) w kościele św. Jakuba.

Owoce Medziugorja

Trudno jest wyliczyć dokładnie owoce objawień Gospy. Na pewno są to niezliczone łaski uzdrowień duchowych i fizycznych, powstanie wspólnot i grup modlitewnych, liczne powołania kapłańskie i zakonne, a przede wszystkim nawrócenia. Miejsce to stało się dla milionów pielgrzymów miejscem pojednania z Bogiem i życia zgodnego z zasadami Ewangelii. Matka Boża wielokrotnie zapewniała, że pragnie dla nas pokoju, radości i szczęścia. *Jestem waszą Matką i pragnę was wszystkich zaprowadzić do pełni świętości, aby każdy z was był szczęśliwy tu na ziemi a potem w niebie, tak jak Ja (25.05.87). Pragnę, byście byli szczęśliwi, pełni radości i byście mogli ogłaszać tę radość innym (08.05.86)*. A zatem, opowiadajmy o objawieniach Matki Bożej, o Jej orędziach, aby ci, którzy nie wierzą Medziugorju oraz ci, co chcą zniszczyć dzieło Boże, dostąpili *łaski nawrócenia i doświadczyli szczęśliwego życia*.

Halina Bartosiak

Dotknięci dłonią Maryi

Ostrzeżenie z Fatimy

13 lipca 1917 r., dokładnie 100 lat temu, Matka Boża pokazała małym pastuszkom piekło. Potem powiedziała do nich: „Widzieliście piekło, dokąd idą dusze biednych grzeszników. Żeby ich ratować,

Bóg chce ustanowić w całym świecie nabożeństwo do mojego Niepokalanego Serca. Jeśli zostanie zrobione to, co wam powiem, wiele dusz uratuje się i nastanie pokój. Wojna się skończy. Ale jeśli nie przestanie się obrażać Boga, za pontyfikatu Piusa XI nastanie jeszcze gorsza wojna... Żeby temu zapobiec, przyjdę prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca. Jeśli posłucha się moich prośb, Rosja się nawróci i nastanie pokój. Jeśli nie, wyleje swe błędy na cały świat... Ojciec Święty będzie musiał dużo wycierpieć, niektóre kraje zostaną zniszczone. **W końcu moje Niepokalane Serce zatryumfuje...**”.

W końcu czego? 36 lat objawień w Medziugorju nauczyło nas żyć łaską Bożą i przestać obrażać Boga. Nie ryzykujemy już ignorowania tego macierzyńskiego głosu, który szuka, jak możemy uniknąć najgorszego! Każdy z nas może przyspieszyć ten tryumf i w ten sposób uniknąć wielu cierpień.

s. Emmanuel Maillard

Serwis Rodzinny

„Randka” z Maryją – 4

– **Powiedział Ksiądz, że Ksiądzza wiara, nawrócenie to jest dzieło Maryi**, takie przybliżenie do Boga. A Ksiądzza powołanie? Jak to wyglądało? Mówimy, że Maryja przyciąga do seminariów do zgromadzeń, że to Ona powołuje – jak to się dzieje?

– **Ks. Dominik** – Nie wiem jak jest gdzieś indziej, ale do zgromadzenia salezjańskiego – ks. Bosco mówił to bardzo wyraźnie – nikt nie przychodzi, kto nie jest osobiście przyprowadzony przez Maryję. A więc każdy z nas salezjanów może być przekonany, że jeśli jest salezjaninem, jest kapłanem, jeśli jest bratem na pewno został przyprowadzony osobiście przez Maryję. Dlatego, że Maryja w szczególnie sposób kocha młodzież. Dla Niej to jest żrenica Jej oczu. Jak mówił Jan Paweł II – nadzieja świata. Dlatego on tak bardzo kochał młodzież i tak bardzo kochał się z nią spotykać, ponieważ wiedział, że to jest nadzieja świata. W związku z tym inwestowanie w rozwój duchowy młodzieży jest jednym z absolutnych priorytetów Serca Boga dzisiaj na ziemi.

W związku z tym potrzebuje specjalnych zakonników, szczególnych zakonników, którzy będą kształtować serca młodzieży do tego aby zakochali się w Bogu. I powierzanie tych zakonników i powierzanie tych, którzy mają przyjść do zakonu salezjańskiego, Bóg oddaje całkowicie w ręce Maryi. Ksiądz Bosco mówił, że co trzeci chłopak jest powołany do kapłaństwa. Pytanie jest tylko, jak my nawet kapłani mówimy o tym chłopakom i jak my tworzymy tzw. środowisko „powołaniowe”, czy nie wstydzimy się mówić o powołaniu, czy my sami będąc kapłanami czasami nie żalujemy, że jesteśmy księżmi? Bo przecież młody człowiek chce z pasją naśladować kogoś, kto płonie sensem swojego powołania. Jeśli ja nie cieszę się swoim powołaniem, jeśli mi ciężko i nudno w moim powołaniu – to wychodzi przez to, w jaki sposób mówię, co robię, jak mnie inni odbierają – to trudno się dziwić, że młodzież nie chce nas naśladować, bo wiedzą, że my się męczymy w tym powołaniu.

No i tak samo nie chcą naśladować Maryi, bo skoro my mówimy, że jesteśmy takimi sługami Maryi to nie potrafią zobaczyć Jej piękna. Zamieszkać w Maryi, a rozmawiać z Nią przez modlitwę – to dwie różne rzeczy. Ja mogę raz, czy dwa razy dziennie porozmawiać z kimś, ale zamieszkać u tego kogoś w domu, to są dwie różne rzeczy. Ks. Bosco mieszkał w Maryi 24 godziny na dobę, dlatego był tak skuteczny i tak święty.

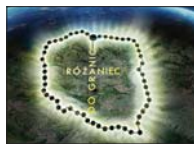
– **To polećmy teraz każdego, kto dotarł do tego momentu naszej rozmowy**, w chwili modlitwy, jak ks. Bosco to robił – jedno *Zdrowaś Maryjo*, aby ludzie się nie bali, szczególnie młodzi ludzie żeby się nie bali zamieszkać w Maryi.

– **Ks. Dominik** – Kimkolwiek jesteście Bracie, Sostro, którzy czytacie te słowa proszę Was, abyście na chwilę zamknęli, swoje oczy, położyli swoją rękę na sercu i uświadomili sobie, że jesteście mieszkańcami Boga. Że Ojciec i Syn i Duch Święty mieszka w Was, że 24 godziny na dobę nosicie Bożą obecność, od dnia chrztu świętego. Maryjo Niepokalana, Maryjo Wspomożycielko wiernych, proszę Cię stań teraz przy każdym z tych młodych ludzi. Okryj ich swoim płaszczem, przytul ich do swojego Niepokalanego Serca, ukryj ich w swoich ramionach. Proszę Cię Maryjo, aby Duch Święty teraz zaczął tak objawiać im Ciebie, Twój czar, wdzięk, czułość, Twoje piękno, że zakochają się w Tobie, że wprowadzą Cię do swojego życia, wprowadzą Cię do swojego domu

jako najbliższą Przyjaciółkę. Nie tylko jako Matkę Jezusa, ale jako swoją Matkę. Nie tylko jako Matkę, ale też jako Przyjaciółkę. Nie tylko jako Przyjaciółkę, ale też Siostrę na drodze wiary. **I proszę Cię Maryjo, aby biorąc Ciebie za rękę** otrzymali cudowne, ponadnaturalne doświadczenie intymnej relacji z Ojcem i Synem i Duchem Świętym, który mieszka w ich wnętrzu. **Maryjo weź ich za rękę**, otwórz sanktuarium ich duszy, aby mogli spotkać się z Trójcą Przenajświętszą, która w nich mieszka. Maryjo chroń ich od wszelkiego zła. Uczyni ich niewidzialnymi dla zła, dla szatana. I proszę Cię tak jak ks. Bosco, poprowadź każdego z nich do Nieba, prosto w ramiona Ojca, przez Krew Jezusa Chrystusa, w mocy Ducha Świętego, AMEN.

ks. Dominik Chmielewski

P.S. – Proponujemy przeczytać homilię – o. Damir Pavić ofm, o której wspominamy w art. *Między niebem a ziemią*, a która w całości przedstawiona została w Echu nr 355/08/2017 r., na str. 7 pod tytułem *Trzymać za rękę*: „Chciałbym, aby tłumacze wyjaśnili wam wszystkim, którzy nie znacie języka chorwackiego to, co teraz powiem. O Maryi mówi się, że jest Oblubienicą Ducha Świętego. Maryja z tego *fiat* poprzez całe swoje życie aż po krzyż, zawsze Ducha Świętego trzymała za rękę. Słowo **oblubienica**, **oblubieniec** w języku chorwackim znaczy **trzymać kogoś za rękę**. I co poleca nam Maryja, co mówi? Musimy Ducha Świętego nieustannie trzymać za rękę, bo bez mocy Ducha Świętego nie możemy nic uczynić tak, jak mówi Jezus: «Beze Mnie nic uczynić nie możecie»”.



Wielkiej Pokuty ciąg dalszy

Różaniec do Granic

Zaszczytna inicjatywa Różaniec do Granic pod koniec sierpnia zyskała poparcie przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abpa Stanisława Gądeckiego oraz wszystkich ordynariuszy diecezji granicznych.

Wielka modlitwa zaplanowana jest na 07.10.2017

– **w Święto Matki Bożej Różańcowej** (ustanowione po wielkiej bitwie pod Lepanto, gdzie flota chrześcijańska pokonała wielokrotnie większą flotę muzułmańską ratując tym samym Europę przed islamizacją),

– **w I Sobotę Miesiąca** (gdy odprawiane jest Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Matki Bożej, o które prosiła w Fatimie, jako ratunek dla świata),

– **w roku 140. rocznicy objawień Maryi w Gietrzwałdzie** (jedynie uznane, polskie objawienia maryjne, Matka Boża prosiła tam o pokutę i codzienny różaniec),

– **w 100. rocznicę Objawień Fatimskich** (wielkie, ciągle aktualne objawienia, w których Matka Boża przekazuje duchowy program dla całego świata),

– **w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości** (Wolność jest nam dana i zadana, tylko w Bogu i tylko z Maryją jesteśmy prawdziwie wolni, niepodlegli).

Tego dnia udamy się na granice Polski i będziemy modlić się na różańcu. Przez tę bezprecedensową modlitwę różańcową, chcemy okazać wierność i posłuszeństwo Maryi, która niestrudzenie wzywa nas do odmawiania Różańca. Chcemy też przeproszać i wynagradzać, za wszelkie bluźnierstwa, zniewagi przeciw Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Pragniemy błagać przez wstawienictwo Matki Bożej o ratunek dla Polski i świata.

Kontakt: biuro@rozaniedogranic.pl
– Fundacja Solo Dios Basta, <http://www.rozaniecdogranic.pl/start>

PS. W dniach 7–15.10.2017 odbędzie się pielgrzymka do Medziugorja. W programie m.in.: udział w Różańcu do Granic Polski oraz zakończenie Roku Fatimskiego 100-lecia objawień. Szczegółowych informacji udziela Redakcja.



Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

26/27 sierpnia 2017

Konferencje

W święto Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczęło się IV ogólnopolskie, medziugorskie, modlitewne czuwanie czcicieli MB Królowej Pokoju i Rodziny Dobrego Słowa. Konferencje i modlitwy prowadził wielki świadek Medziugorja ks. Pietro Zorza z Włoch. Oprawę muzyczną przygotował zespół muzyczny – wokalny pod kierunkiem Zbigniewa Skrzypka. Uroczący hymn wybrzmiewał hymn Medziugorja „Przyszedliśmy do Ciebie, Matko” oraz inne pieśni: „Gospa, Majka moja”, „Zdravo, Kraljica Mira”, „Okaż mi Boże, miłosierdzie Twoje”.

Na początku wszystkich pielgrzymów (w sumie 1100 osób), zgromadzonych w kaplicy św. Józefa, powitał o. Józef Koszarny z Lubartowa. On też poprowadził Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Potem słowo do zebranych skierował ks. Eugeniusz Śpiołek. Mówił o masonerii, która niszczy Kościół, deprawuje dzieci i młodzież. Powołując się na orędzia Matki Bożej, która zachęcała do wspólnej modlitwy, nawrócenia i czytania Pisma Świętego, apelował: „nakłońcie najmłodszych do modlitwy i uczestnictwa we Mszy Świętej”. Wskazując na nieodpowiednie środowisko wzrastania młodych, wyliczał: „Dzisiaj rodzina jest niszczone, dzieci oglądają nieodpowiednie filmy, młodzi nie chodzą do kościoła. Trzeba ratować dzieci i młodzież oraz prowadzić ich do Jezusa”.

Ks. Piotr Zorza na wstępie zaznaczył, że Matka Boża raduje się, widząc tyłu Polaków zgromadzonych dzisiaj na Jasnej Górze. Pragnie dać nam wszystkim radość i szczęście. Następnie podkreślił, że wszystkie spotkania, w których uczestniczymy, Bóg zaplanował przed wiekami. Nikt nie przybył tutaj bez zaproszenia. Czy jesteście szczęśliwi, że zostaliście wybrani i zaproszeni przez Matkę Bożą? – pytał. W odpowiedzi usłyszał burzliwe oklaski. Przechodząc do spraw związanych z Medziugorjem ks. Zorza podkreślał, że Matka Boża w orędziach wielokrotnie prosiła: *Pojednajcie się z Bogiem i pojednajcie się między sobą*. Królowa Pokoju ostrzegła, że jeżeli nie nastąpi pojednanie, 2/3 ludzkości zniknie (zginie) unicestwiona przez ludzi. *Przyszłam do Medziugorja, by zrealizować to, co rozpoczęłam w Fatimie*. Misja polega na tym, że Bóg przez Maryję chce odnowić świat. Może się to dokonać przez modlitwę i nawrócenie. Największą modlitwą jest Msza Święta, a najważniejszym momentem – Komunia Święta – przekonywał ks. Pietro. Wtedy aniołowie i święci zstępują z Nieba, by uwielbić Boga i oddać Mu należny hołd; po konsekracji sam Pan Jezus jest obecny na ołtarzu. Nieważne, ilu ludzi jest w kościele, podczas każdej Eucharystii dzieje się to, co dokonało się na Golgocie ponad 2000 lat temu. Jeżeli macie mocną wiarę, przychodźcie codziennie na Mszę Świętą – apelował włoski kapłan.

Matka Boża wielokrotnie powtarzała: *Nawróćcie się, zostańcie świętymi*. Tę świętość można osiągnąć przez mocną wiarę, mocną nadzieję oraz cnoty chrześcijańskie. – Proście Pana, by wzrastały w was

cnoty. Jest to możliwe, gdy będziecie się modlić o uwolnienie i przebaczenie grzechów, gdy będziecie dziękować za wszystko, co was spotyka oraz prosić o błogosławieństwo Boże dla siebie, swojej rodziny, parafii itd. Dziękujcie za zdrowie i za choroby, za radości i krzyże – wskazywał ks. Pietro.

W przerwie pomiędzy konferencjami redaktor Ewa Jurasz zaprezentowała najnowsze pozycje książkowe o uzdrowieniu duchowym oraz o Medziugorju. Pielgrzymi chętnie nabywali lektury. Szczególnym powodzeniem cieszyła się książka ks. Zorzy „Drogi dzieci...”.

Uzdrowienie duchowe i fizyczne

Tylko Bóg może obmyć nas z grzechów. Dokonuje się to podczas spowiedzi. Najpierw módlmy się o uzdrowienie duchowe, a później o uzdrowienie moralne i fizyczne – przekonywał ks. Pietro. Następnie analizując grzechy główne, podawał wskazówki, w jaki sposób możemy je pokonać. Przestrzegał przed oglądaniem nieodpowiednich programów telewizyjnych i filmów, zachęcał do wyrzucenia się alkoholu i nikotyny. Zalecał systematyczne czytanie Pisma Świętego, a szczególnie fragmentu Ewangelii św. Mateusza: *Nie martwcie się o to, co będziecie jeść czy pić...*

Konferencje ks. Zorzy wywarły duże wrażenie na słuchaczach. – Poruszyło mnie do głębi to, co Ksiądz mówił o tym, co dzieje się podczas Mszy Świętej, a w szczególności o zachowaniu aniołów i świętych od modlitwy „Święty...”. Będę teraz bardziej świadomie uczestniczyć w Eucharystii – mówiła jedna z uczestniczek. Staram się zgadzać z wolą Bożą, wiem, że trzeba dziękować za krzyże, które mnie spotykają. Miałam wiele przykrych doświadczeń w swoim życiu, mimo to zachowałam mocną wiarę i ufność w Bogu – cieszyła się Wieńczysława. – W wypowiedzi ks. Zorzy usłyszałam potwierdzenie swych zasad.

Po zakończeniu konferencji był czas na świadectwa o łaskach, jakie otrzymali pielgrzymi podczas pobytu w Medziugorju. Były to świadectwa o uzdrowieniach duchowych oraz fizycznych. Potem wszyscy udali się na plac przed Jasną Górą, gdzie odbywał się koncert jubileuszowy z okazji 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. Ostatnim etapem rekolekcji było nocne czuwanie przed Cudownym Obrazem Pani Jasnogórskiej. (cdn)

Halina Bartosiak

Zmarł wybitny mariolog, ks. prof. René Laurentin (19.10.1917–10.09.2017)

10.09.2017 r., na miesiąc przed swoimi 100 urodzinnymi, zmarł ks. René Laurentin. Urodził się 19.10.1917 w Tours. Kształcił się w Instytucie pw. Matki Bożej, a w wieku



17 lat rozpoczął przerwane wybuchem II wojny światowej studia w seminarium przy Instytucie Katolickim w Paryżu. 8.XII.1946 przyjął święcenia kapłańskie. Był członkiem Papieskiej Akademii Teologicznej, wykładowcą wielu uniwersytetów, brał udział jako ekspert w przygotowaniach do Soboru Watykańskiego II. 30.IV.2009 papież Benedykt XVI mianował go pralatem.

Był najprawdopodobniej największym specjalistą w dziedzinie badań objawień maryjnych. Obiektem jego badań były nie tylko objawienia w Lourdes, Fatimie i Medziugorju, ale również mniej znane miejsca kultu maryjnego na świecie. Napisał ponad 160 książek o tej tematyce. Mariolog przez kilkadziesiąt lat zajmował się prywatnymi objawieniami XIX i XX wieku – a owocem tych studiów jest książka wydana w języku polskim pt. *Współczesne Objawienia Najświętszej Maryi Panny*, Gdańsk 1995.

Duchowny był wielkim zwolennikiem objawień MB w Medziugorju. Po przybyciu do Medziugorja, tak jak wielu innych miejsc objawień w świecie, występował z pozycji neutralnego badacza. Miał dostęp do źródeł bezpośrednich (np. nagrania wywiadów z Widzącymi z 1981 r.), bezpośredni kontakt z Widzącymi, był świadkiem ich zachowania w tych chwilach, gdy objawiała im się Gospa. Wynikiem przeprowadzonych badań, jest wiele publikacji na temat tych objawień.

Inicjował i brał udział w dokładnych, wieloaspektowych badaniach nad fenomenem ekstaz Widzących, czego świadectwem jest praca *Etudes médicol et scientifiques sur les apparitions de Medjugorje*, Paris 1985; zob. też wersja w jęz. polskim: *Studia medyczne i naukowe nad objawieniami w Medjugorje*, Paris 1985 (współautor: prof. Henri Joyeux). Szczególne znaczenie w badaniach nad fenomenem z Medziugorja ma książka: *La Vierge apparait-Elle Medjugorje?*, wersja w jęz. polskim: *Czy Maryja Panna ukazuje się w Medziugorju?*, wydana przez „Królowa Pokoju” Kraków, gdyż w sposób dogłębny i obiektywny przedstawia analizowane wydarzenia. To właśnie tę pracę czytał nasz rodak Jan Paweł II i ona wywarła na nim bardzo duże wrażenie. Po lekturze tej książki Ojciec Święty powiedział: „Medziugorje jest kontynuacją Fatimy”. Wszyscy, którzy spotkali ks. Rene, podczas ostatnich lat, widzieli w nim świętego człowieka.

Kącik wydawniczy



Fiorella Turolli

Brat Elia. Anioł ze stygmatami zatrzymał się w moim domu

Jedyna autoryzowana biografia brata Elia już w Polsce. 1 października odbędzie się premiera pierwszej autoryzowanej biografii brata Elia – współczesnego mistyka, porównywanego ze świętym Ojcem Pio. Brat Elia z ogromną mocą posługuje modlitwą wstawieniową. Został obdarowany charyzmatem uzdrowienia, jak również innymi darami, m.in. darem bilokacji. Jest stygmatykiem – co roku, w Wielkim Tygodniu, obficie krwawi, fizycznie przeżywając pasję Chrystusa.

Sam anioł wskazał Fiorelli Turolli, autorce biografii, że posłannictwo brata Elia należy przekazać całemu światu. Opisuje ona nie tylko przejmujące świadectwo ich spotkania, ale przede wszystkim opowiada o jego fascynującym życiu z Bogiem.

Na spotkania ze stygmatykiem niezmiennie ściągają tłumy wiernych, spośród których wielu doznaje fizycznych i duchowych uzdrowień. Jego pierwsza oficjalna biografia pokazuje codzienne życie tego niezwykłego człowieka, żyjącego w głębokiej bliskości z Jezusem.

Spotkanie z bratem Eliaszem – 1

Jak już informowaliśmy wcześniej, po raz drugi przybył do Polski brat Elia, włoski stygmatyk. W dniach 14–17 września odwiedził Warszawę (2 parafie), Nieśulków, Belchatów oraz Kraków (2 parafie). Każde spotkanie rozpoczęło się Mszą Świętą, podczas której ks. Marco Belladelli (opiekun duchowy brata Elia wyznaczony przez biskupa miejsca), przedstawił historię życia włoskiego stygmatyka, a później przemawiał sam brat Elia. We Mszach Świętych uczestniczyły niezliczone tłumy wiernych. Podczas spotkania można było złożyć kartki z zapisanymi intencjami, które stygmatyk polecał Panu Bogu w modlitwie.

„Popatrzcie na obraz Maryi, umieszczony w ołtarzu. Ile kryje piękna! Kontemplujcie ten obraz”. Tymi słowami zwrócił się brat Elia do wiernych, zgromadzonych w kościele św. Katarzyny w Warszawie. Następnie mówił o modlitwie. „Proszę was, przeznaczcie 10 minut sam na sam z Matką

Bożą. Módlcie się za rodziny, za siebie wzajem, za chore dzieci, za młodzież, za osoby samotne, poranione, przebywające w domach starców. Ja również będę się modlił za was wszystkich” – zapewniał.

Znaczną część swojego wystąpienia brat Elia poświęcił rodzinie. „Rodzina powinna się kochać, a nie kłócić. Potrzebny jest dialog. Rozmawiajcie bez krzyku. Mówcie o swoich uczuciach. Matka ma być matką, siostrą i przyjaciółką, a ojciec powinien być ojcem, bratem i przyjacielem. Rodzina jest zdrowa, gdy jest zjednoczona z Bogiem. Powinniśmy starać się zrozumieć jedni drugich. Dotyczy to nie tylko osób bliskich, ale również obcych (...) uśmiechajcie się do osób zatroskanych. Dodajcie im odwagi, mówiąc, że jest Ktoś, kto ich kocha i darzy łaskami. Chorych wspierajcie modlitwą. Oni potrzebują waższej modlitwy i miłości, a nie teź”.

Opisując życie Matki Bożej, brat Elia wspominał, iż nie było ono wcale łatwe zarówno wtedy, gdy Anioł Gabriel oznajmił Jej nowinę, że została wybrana Matką Boga, jak i wówczas, gdy poszła w góry do krewnej Elżbiety, by jej usługiwać. „Wy też musicie stawiać czoła trudnościom. Powinniście pamiętać, że jesteście tylko pielgrzymami na ziemi, a nie wieczni. Nie możecie być dumni, zazdrośni, ale pełni miłości, łagodności, pokory, tak jak Maryja. Macie być dobrzy dla innych!”.

Następnie przypomniał, że najważniejszą osobą jest Bóg. „Pan jest miłością, miłosierdziem. On was nigdy nie zdradził, nie opuścił. Dlatego powinniście zawsze zgadzać się z wolą Bożą, mówiąc: *tak, Panie*. Nie możecie się bać”.

Zachęcał do czytania Pisma Świętego. „Jest to żywe Słowo, które może zmienić nasze życie na lepsze. Pan Jezus powiedział: *Kto mnie kocha, ten mnie naśladowuje*. To my musimy się zmieniać. Pozwólcie, żeby Jezus wszedł w wasze serca. Zobaczą zmiany w waszych rodzinach!”.

Na zakończenie powiedział: „Kiedy stąd wyjdziecie, weźcie ze sobą Jezusa, mówiąc: *Panie, pozostaj ze mną. Proszę Cię, pomóż mojej rodzinie*. Pamiętajcie o tym, że jest Ktoś, kto na was patrzy i was słucha. Jest to żywy i prawdziwy Jezus”.

Podobna tematyka dominowała w przemówieniu br. Eliasza podczas Mszy Świętej w parafii p.w. Najczystsze Serca Maryi w Warszawie. Tam też mówił o rodzinie oraz zaakcentował szczególnie rolę przebaczenia: „Macie zawsze przebaczać”. Wskazał też na rangę spowiedzi jako sakramentu, który oczyszcza nas

z grzechów i zapewnia pokój serca oraz pogodę ducha. „Kiedy mamy pogodę ducha, nasza rodzina też staje się pogodna” – podkreślał. „Powinniśmy zatem rozmawiać z pasterzem na spowiedzi, a nie z jakimś magiem. Tylko księdzu możemy powierzyć wszystkie swoje sprawy”.

Na koniec brat Elia mówił z wielką szczerością: „Ja przyjechałem dla was, by do waszych serc wlać światło, które będzie was oświecać każdego dnia. A wy to światło rozdawajcie innym. Przyjechałem, żeby wam powiedzieć, abyście byli jaśniejsi, pełni miłości. Zanim słońce zajdzie, pojednajcie się z bliskimi! Ja was niosę w swoim sercu. Pokój i dobro wszystkim”.

„Wierzę we wszystko, co mówił ks. Marco i brat Elia” – mówiła po spotkaniu Monika. – Podobnie wierzę w objawienia Matki Bożej w Medziugorju. Jest to fascynujący świat, który możemy poznawać dzięki wierze”. (cdn) **Halina Bartosia**

Od Redakcji

6 października w intencji Prezydenta i Ojczyzny i **25.10.** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawować ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdecznie Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Jesteśmy też na Facebooku

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar

Nakład: 11.900 egz.